

Wratislavia Cantans 2011. Co będzie się działo? Oczami ateisty melomana

Autor tekstu: **Jacek Tabisz**

Wratislavia Cantans należy do największych i najważniejszych festiwali poświęconych muzyce klasycznej w naszym kraju. Jego serce od lat stanowią wielkie formy oratoryjne, pozwalające cieszyć się ogromnym bogactwem środków wyrazu (soliści, orkiestry, chóry, oraz różne epoki zróżnicowane stylistycznie). Formy oratoryjne mają też to do siebie, iż przeważnie poruszają tematykę sakralną. Przez wiele lat na przykład niejako obowiązkowym utworem prezentowanym na Wratislavi był „Mesjasz” Haendla. Nic zatem dziwnego, iż krytycy omawiający wrocławski festiwal zazwyczaj są „uduchowieni”, zaś pismem, które zamieszcza ostatnio najlepsze eseje poświęcone Wratislavi jest „Tygodnik Powszechny”. Pomyślałem zatem, iż najwyższy czas, aby na to wspaniałe, muzyczne święto spojrzeć z naszej perspektywy, do czego zachęciła mnie żywa i ciekawa dyskusja pod moim ostatnim esejem na Racjonaliscie, poświęconym muzyce klasycznej i zbyt wielkiej roli w niej biblijnych klechd, nawet w utworach z XXI wieku. Zapowiadając różne wydarzenia festiwalowe, dokonam od razu przeglądu różnych gatunków i tendencji w muzyce klasycznej, co może się okazać ciekawe dla osób, które poznają obecnie tę krainę harmonii.

Festiwal rozpocznie się bardzo nastrojowo, bowiem o północy, 2 września, w Filharmonii Wrocławskiej Benjamin Bagby wykona fragmenty eposu Boewulf, akompaniując sobie na harfie anglosaskiej. Wykonanie Bagbiego będzie się mieściło w tzw. nurcie muzyki „historycznie poinformowanej”, którego celem jest odtwarzanie dawnych instrumentów, technik gry na nich, oraz dawnych stylów wokalnych. Prekursorzy ruchu muzyki dawnej zwrócili uwagę na fakt, iż na przykład kompozycje Bacha są bardzo zniekształcone, gdy wykonuje się je za pomocą orkiestry, której estetyka jest odbiciem licznych przemian i udoskonaleń w XIX wieku. Zapragnęli powrócić do dawnych instrumentów i składów instrumentalnych. Na dobre zaczęło się to w latach sześćdziesiątych XX wieku, początkowo głównie w Anglii i Holandii. Wratislavia Cantans od zarania była areną, na której wykonania na instrumentach historycznych i współczesnych (czyli wywodzących się z XIX wieku) rywalizowały ze sobą. Obecnie szefem artystycznym jest jeden z najbardziej zasłużonych „muzycznych archeologów” Anglik Paul MacCreesh, który nie tylko odtwarzał dawne składy, lecz nawet miejsca i programy dawnych wydarzeń muzycznych, takich jak na przykład koronacja doży weneckiego u progu epoki baroku.

Jeśli chodzi o Benjamina Bagby, to jest on dla mnie wykonawcą kontrowersyjnym. Przez długie lata był on obok zmarłej tragicznie Barbary Thornton głównym członkiem — założycielem zespołu Sequentia. Ci Amerykanie wytworzyli swego rodzaju medytacyjno - minimalistyczny idiom stylistyczny i używali go niestety do wszystkiego — nie tylko do muzyki XI wiecznej mistyczki Hildegardy z Bingen, gdzie najbardziej pasował, ale też do muzyki truwerów, czy rekonstrukcji Eddy Poetyckiej. Szło to, moim zdaniem, po linii newageowskiej duchowości i zapewne nadal idzie. Jeśli chodzi o Boewulfa, ten stary, anglosaski epos pokazuje nam odpryski przedchrześcijańskich wierzeń przodków Anglików. Odegrał on w kulturze współczesnej ważną rolę, inspirując JRR Tolkiena do jego „Hobbita”, „Władcy Pierścieni” i innych stylizowanych na dawne mity dzieł, które stały się podstawą szerokiego obecnie nurtu literackiego fantasy.

Wykonanie Boewulfa trudno będzie nazwać rekonstrukcją, albowiem nie zachowały się tradycje muzyczne związane z tym oposem. Będzie to ich odtworzenie, w anachronicznym stylu Hildegardy z Bingen. Tym niemniej, Bagby jest wielkim artystą i warto po prostu pójść na ten koncert, traktując przedstawioną na nim epicką recytację jako muzyczny świat fantasy.

3 września odbędą się we Wrocławiu dwa koncerty, również związane z epoką średniowiecza. W pięknym, gotyckim kościele Marii Magdaleny (później będę używał skrótu MM, a na Filharmonię Wrocławską — FW) Orlando Consort ze wsparciem polskich artystów wykona dwunastowieczne kompozycje związane z tzw. Paryską Szkołą Notre Dame. Owa szkoła była ważna dla rozwoju klasycznej muzyki europejskiej przyczyniając się znacząco do rozwoju wielogłosowości. Obok niej działała tzw. Szkoła Akwitańska. Eksperymenty nad równoległym łączeniem muzycznych zdarzeń miały swoją bazę w filozofii epoki, gdzie pojawiły się tematy takie jak hierarchia bytów, czy muzyka sfer. Za pośrednictwem Arabów na myśl łacińskiej Europy miał wpływ neoplatonizm i arystotelizm. Świat zaczynał być postrzegany jako mechanizm zazębiających się, symultanicznych zależności. Wkrótce miała nadejść epoka, gdzie Ockham ostrzył swoją brzytwę. Rozwijały się pierwsze uniwersytety. Stąd eksperymenty muzyczne polegające na łączeniu symultanicznych przebiegów melodycznych i piętrzeniu struktur akordowych.

Orlando Consort wywodzą się ze sławnego zespołu Gothic Voices. Od dawna śpiewają muzykę średniowiecza i renesansu, należąc do śpiewaków najlepszych technicznie. Jednakże, w przeciwieństwie do wielu innych, odtwarzających muzykę dawną artystów, są tylko wykonawcami, nie zaś badaczami. To jak Orlando mają śpiewać, jest przygotowane i zamówione u akademickich muzykologów. Obok Szkoły Notre Dame, tego dnia będzie też wykonane przez Schola Teatru Węgajty misterium średniowieczne, Ludus Danielis, mówiące o biblijnych przygodach Daniela, z „Mane, Tekel, Fares” wypisanymi ręką Jahwe i jaskinią lwów. Dzieło jest bardzo wymagające wokalnie i obawiam się o jakość tego koncertu, chyba, że w scholi znajdą się osoby na co dzień nie związane z Teatrem Węgajty.

4 września również Benjamin Bagby, wraz z większym zespołem, wykona utwory związane ze Szkołą Notre Dame. Koncert będzie się nazywał „Głosy z sanktuarium na wyspie” (MM). Obok muzyków związanych z katedrą paryską pojawią się pieśni wagantów, studentów ówczesnej Sorbony, gdzie pojawi się tematyka miłosna, niekiedy nawet śmiała erotycznie (studenci również wtedy lubili łamać tabu), społeczna (również delikatnie antyklerykalna, mówiąca o pożądaniu złota przez Kościół, w którym nie każdy młody kleryk znajdował posadę — stąd powód do narzekań), oraz filozoficzna. W reanimowanej przez Bagbiego „Sequentii” zaśpiewa też wielki baryton związany od dawna z muzyką dawną — Joseph Cabre. Obok tego Orlando Consort wykona utwory późnośredniowieczne i wczesnorenesansowe związane z uctwowaniem i do tejże muzyki, jak za dawnych czasów, urządzana będzie w Piwnicy Świdnickiej, w podziemiach gotyckiego Ratusza Wrocławskiego, uczta. W programie Orlando Consort pominieli niestety najbardziej niezwykle utwory tego przełomowego okresu, czyli francuską Ars Subtilior i italską Ars Nowa, swoisty, późnośredniowieczny odpowiednik II Szkoły Wiedeńskiej. Szkoda, choć zapewne uczujący mogliby się wtedy zadławić od soczystych dysonansów i najbardziej niezwykłych linii melodycznych. Tego dnia Wratislavia zacznie też się odbywać w innych miastach Dolnego Śląska, ale ja ograniczam się do Wrocławia. Program jest dostępny na — <http://www.wratislaviacantans.pl/program/>.

6 września porzucimy epokę średniowiecza i wczesnego renesansu. W kościele Ewangelicko — Augsburskim, obdarzonym piękną akustyką, kameralnym, drewnianym wnętrzu z epoki późnego baroku, odbędzie się wykonanie kantaty „Membra Iesu Nostri” Buxtehudego. Ach ten barok! Treścią utworu będzie wspomnianie członków Jezusa zamęczonego na krzyżu. Buxtehude jednakże był znacznie ciekawszy niż treść utworu. Działając w Północnych Niemczech był głównym przedstawicielem tak zwanego *stilus phantasticus*, w którym modne były nieokiełznane, sięgające daleko w wirtualną przestrzeń wyobraźni, improwizacje. Buxtehude zasłynął głównie działami i improwizacjami organowymi, które młody wówczas JS Bach tak uwielbiał, iż poszedł ich wysłuchać na piechotę, co z pewnością starło mu trochę podeszwy. Na szczęście Bach był wówczas jeszcze bardzo młody. „Membra Iesu Nostri” należy do najnudniejszych, moim zdaniem, utworów Buxtehudego i nie wiem, czemu jest tak popularne. Kantatę wykonają lokalni muzycy wzbogaceni o kursantów, zatem nie będzie to z pewnością kreacja na miarę Orlando Consort, choć oczywiście młodzi muzycy potrafią dość często pozytywnie zaskoczyć.

7 września, jeden z najbardziej cenionych zespołów muzyki dawnej, Stile Antico, podobnie jak Orlando Consort w pełni wokalny, wykona muzykę angielskiego renesansu. Jest ona bardzo ciekawym zjawiskiem. Muzycznie Anglia była zawsze na uboczu, jej twórców cechował zaś konserwatyzm wzbogacony o lokalną, stonowaną wyobraźnię. Przedstawiona przez Stile Antico muzyka będzie pochodzić głównie z czasów elżbietańskich, kiedy to Anglia, zwyciężając ostatecznie potężną wówczas Hiszpanię, rozpoczynała budowę swojej pozycji czołowego światowego mocarstwa i głównej ostoji rewolucji przemysłowej. Gdyby wówczas Hiszpanie mieli więcej szczęścia do burz na morzach i admiralicji, nie mówilibyśmy dziś po angielsku i być może żylibyśmy w zupełnie innych czasach, bez komputerów i wiedzy o ewolucji etc. Dobrze zatem, iż u początku angielskiej drogi na szczyty znaleźli się naprawdę wielcy twórcy, już wtedy jednak nie wolni od specyficznej, brytyjskiej „mglistości” i melancholii. Ci, co przyjdą na ten koncert będą mieli okazję usłyszeć tak wielkich mistrzów wielogłosowości, jak William Byrd i Thomas Tallis. Obok humanistycznych obrazów ludzkich emocji wieczór ten wypełni muzyka o tematyce religijnej, w której widoczne będzie napięcie pomiędzy katolickim podziemiem a oficjalnym anglikanizmem. Wielu kompozytorów angielskich tego okresu nie zrezygnowało bowiem z dawnej wersji chrześcijaństwa, skrywając ją i komponując na użytek zakonspirowanych kościołów muzykę bardziej jeszcze kameralną i ascetyczną. Koncert będzie miał miejsce w Kolegiacie św. Krzyża, jednym z najwspanialszych kościołów gotyckich w Polsce, którego dolną część wypełnia inny kościół — św. Bartłomieja. To tu spoczął w pięknym kamiennym grobowcu jeden z najwybitniejszych Piastów — książę Henryk IV Probus, któremu niewiele zabrakło, aby stać się królem.

W tym samym wnętrzu i tego samego dnia odbędzie się też recital jednej z największych

skrzypaczek „historycznie poinformowanych” Rachel Podger. Oczywiście skrzypce, jako takie, pochodzą z XVI wieku, a swą dojrzałą formę zyskały w XVII wieku. Jest to instrument jak najbardziej barokowy. Tym niemniej w XIX wieku zaczęto używać metalowych strun, oraz zmieniono konstrukcję smyczka. Zatem barokowe granie na skrzypcach ogromnie się różni od współczesnego. Używanie smyczka łukowego utrudnia uzyskanie przejrzystego, dokładnego dźwięku, jednocześnie zaś ułatwia granie na kilku strunach na raz, czego barokowi mistrzowie skrzypkom nie szczędzili, a zwłaszcza Bach w swoich utworach na skrzypce solo. Po części takimi dziełami wypełniony będzie recital artystki, do czego dołączona zostanie Passacaglia g — moll z sonaty nr 16 von Bibera, najwybitniejszego muzyka Habsburgów Austriackich w dobie baroku. Na koncercie łatwo będzie porównać stylistykę dojrzałego baroku, prezentowaną przez Bibera, z estetyką późnego baroku, reprezentowaną przez dzieła Jana Sebastiana Bacha.

8 września w MM odbędzie się wspaniały koncert poświęcony polskiej muzyce współczesnej. Głównym elementem programu będzie III Symfonia Góreckiego, zawierająca partie wokalną mówiącą o cierpieniu kobiet podczas Holocaustu etc., oraz o tragicznej tęsknocie za wolnością i bliskimi. Ta symfonia Góreckiego wiele lat czekała na światowe odkrycie. W Polsce, podczas premiery, przemknęła dość słabo zauważona. To stara historia i powszechnie znana... Struktura utworu jest prosta i przejrzysta, choć wyrafinowana, oparta w dużej mierze na rozległych kanonach. Niektórzy mówią tu o swoistej odmianie minimalizmu, o polskim minimalizmie, przed czym twórca gorąco protestował, ukazując nie bez racji, iż prostota utworu jest tylko pozorna. Symfonię wykona Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Wrocławskiej pod batutą znakomitego dyrygenta Jacka Kaspszyka, który doprowadził wrocławskich symfoników do znakomitej formy i zarejestrował z nimi wiele interpretacji na najwyższym, światowym poziomie. Obok III Symfonii wspaniałym punktem programu będą „Metamorfozy na wiolonczelę i orkiestrę symfoniczną” Lutosławskiego, w których do wykonawców dołączy jeden z najznakomitszych współczesnych wiolonczelistów — Pieter Wispelwey. Tego dnia, w kolegiacie świętokrzyskiej, czeka zainteresowanych kolejny recital skrzypcowy. Tym razem młody skrzypek Hennig Kraggerud wykona 6 sonat na skrzypce solo Eugene Isaye, największego belgijskiego kompozytora, wczesnego modernisty. Jego piękne utwory są niestety słabo obecne w polskim życiu koncertowym.

9 września, wrocławscy filharmonicy ponownie pod batutą znakomitego Kaspszyka wykonają VIII symfonię Krzysztofa Pendereckiego (MM). Symfonia nosząca podtytuł „Pieśni przemijania” zawiera sporo materiału poetyckiego stanowiącego w niej element wokalny. Utwór jest bardzo kontrowersyjny, albowiem wielki polski kompozytor już od wielu lat upraszcza swój język muzyczny i cofa się estetycznie do XIX wieku, czego wielu muzycznych krytyków i melomanów nie może mu wybaczyć. Tym niemniej nawet w najbardziej banalnych przejawach „późnego Pendereckiego”, mogących się kojarzyć z muzyką filmową, zdarzają się momenty wspaniałe, świadczące o wielkim talencie światowej sławy krakowskiego twórcy. Po skrzypkach, tego dnia w KŚK da recital wybitny oboista Nicholas Daniel, który będzie grał na oboju i blisko z nim spokrewnionym rożku angielskim. Program koncertu będzie miał charakter nieco karkołomnego koktajlu, od baroku po muzykę współczesną, co może się okazać jego wadą. Nie zabraknie też karkołomnym transkrypcji, jak choćby skomponowanej początkowo na wiolę da gambę „La Folie” Marin Marais, wielkiego twórcy z czasów Ludwika XIV. Zainteresowanie wzbudza utwór de Valle Mendez z 1966 na taśmę i obój - „Blue Water Dark Sky”. „Na taśmę” oznacza użycie w utworze zapisu magnetofonowego, do którego dogrywana jest partia grającego na żywo muzyka. W przypadku kompozycji na instrumenty dęte tego typu technika przynosi wspaniałe rezultaty.

10 września Gabrieli Consort pod wodzą szefa festiwalu Paula McCreesha przedstawi chóralny koktajl muzyki brytyjskiej z różnych epok, zatytułowany „Pieśni pożegnania” (KŚK). Podobnie jak w VIII symfonii Pendereckiego pojawi się znów tematyka śmierci, oczywiście po chrześcijańsku, z autorem szczególnie dosadnego utworu na ten temat, żyjącym u progu XX wieku kompozytorem Elgarem na czele. Jednakże, Brytyjczycy, choć rozmodleni w sposób nieprzyzwoity, na chóry pisać umieli jak mało kto, no i też mieli i mają najwspanialsze chóry na świecie, z czym właśnie będzie można się zetknąć. Również w kolegiacie św. Krzyża (KŚK) pojawi się tego dnia ponownie wielki wiolonczelista Wispelwey, aby wykonać III Suitę wiolonczelowe Brittena. Kompozytor ów jest uważany za największego mistrza muzyki brytyjskiej XX wieku. Zerwał on do pewnego stopnia z wyspiarskim konserwatyzmem stając się całkiem awangardowym neoklasykiem. Był homoseksualistą, jego partner Peter Pears był znakomitym tenorem, któremu kochający kompozytor dedykował wiele partii wokalnych w swoich dziełach.

11 września odbędzie się najważniejszy koncert tegorocznej Wratislavii. Z recitalem klawesynowym wystąpi sędziwy, lecz genialnie wirtuozerski i twórczy Gustav Leonhardt, jeden

z największych wykonawców XX i XXI pierwszego wieku, nie tylko klawesynista, ale też organista i znakomity dyrygent. Przyczynił się on do rozwoju ruchu muzyki dawnej jak chyba nikt, przywrócił też do życia rekordową ilość wspaniałych, dawnych dzieł, wcześniej zapomnianych. Obecność Leonhardta w Polsce, to krótko mówiąc, wielkie, naprawdę wielkie wydarzenie! Leonhardt wystąpi tego dnia dwa razy, albowiem grać będzie w kameralnym pomieszczeniu Muzeum Pana Tadeusza przy Rynku, nota bene stanowiącym idealne otoczenie dla muzyki barokowej na klawesyn, bo będący niemal doskonale zachowanym wnętrzem eleganckiej, barokowej kamienicy mieszkalnej. Usłyszymy wybór najwybitniejszych dzieł klawesynowych powstałych na przestrzeni całego baroku i w różnych krajach, a różnice stylistyczne pomiędzy barokiem włoskim, francuskim, niemieckim czy angielskim były naprawdę spore. Tym razem jednak nie usłyszymy utworów z Italii. Będą za to niemieckie i austriackie — Jan Sebastian Bach i jeden z synów — kompozytorów, Wilhelm Friedman (*nota bene* warto pamiętać, iż to synowie Jana Sebastiana dokonali wiele dla rozwoju języka muzycznego nowej epoki, klasycyzmu, bez nich Mozart nie byłby taki, jaki był), Froberger, Fisher; z Anglii największy być może kompozytor tego kraju, żyjący w XVII wieku, nostalgiczny Henry Purcell, ale też należący prawie do epoki renesansu, Tomkins. Nie zabraknie Luisa Couperina, działającego w połowie XVII wieku mistrza klawesynu i twórcy całej wielkiej francuskiej szkoły klawesynowej, najlepiej i najbardziej świadomie wykorzystującej sonorystycznie ów piękny instrument. Dzięki działaniom takich osób jak Leonhardt i jego prekursorka, wielka Wanda Landowska, polska Żydówka, klawesyn stał się instrumentem również współczesnym — powstaje na niego mnóstwo wspaniałych kompozycji. Tym niemniej wielki Holender, należący *nota bene* do niemieckiej mniejszości zamieszkującej krainę wiatraków i sera gouda, skupia się głównie na dawnych dziełach, nie usłyszymy zatem żadnej nowej kompozycji. Tego dnia odbędą się też dwa koncerty wypełnione muzyką współczesną polską, angielską i amerykańską, a dedykowane ofiarom zamachu 11 września w Nowym Jorku.

Później nastąpi kilkudniowa przerwa (niepokojąca nowinka, zwłaszcza dla osób, które przybywają spoza Wrocławia) i dopiero 16 września (w MM) będzie można wysłuchać koncertu Zespołu Śpiewaków Camerata Silesia, gdzie zaprezentowane zostanie przede wszystkim kilka utworów wspaniałego kompozytora młodego (jeszcze) pokolenia, Pawła Szymańskiego. Jest to jeden z bardziej eksperymentujących polskich kompozytorów, tym niemniej nie staje się on twardym wyzwaniem dla słuchaczy, stara się bowiem zawsze nadać swoim pomysłom atrakcyjną formę, nawet neobarokową, czy minimalistyczną. Nigdy jednocześnie nie popada w rażącą prostotę. Obok „Miserere” i „In Paradisum” (jak widać Szymański bynajmniej nie jest ateistą) wykonana zostanie kompozycja Phylakterion, zamówiona na tą Wroclawia i stanowiąca przez to najwspanialszy wkład festiwalu w muzykę jako taką, zważywszy na wielki talent, rozmodlonego niestety, Szymańskiego. Obok tego koncertu dopełnią utwory Góreckiego i Krzanowskiego.

Finałowy koncert festiwalu będzie miał miejsce 18 września. Wykonane zostanie oratorium „Eliasz” Feliksa Mendelssohna Bartholdiego. Ten wielki żydowsko niemiecki kompozytor, żyjący u początku romantyzmu, dokonał niezwykle wiele podczas swojej tragicznie krótkiej egzystencji (która, jednakże, była szczęśliwa, co słychać w świetlistych fakturach orkiestrowych Mendelssohna). Jakby własnych osiągnięć było mu mało, Mendelssohn przywrócił do łask utwory żyjącego prawie wiek przed nim Jana Sebastiana Bacha. Były one bowiem zapomniane, znano tylko utwory dydaktyczne na klawesyn solo. W ten sposób Mendelssohn stał się prekursorem przywracania do życia dawnych utworów, bowiem do jego czasów gdy zmieniała się moda, utwory bezpowrotnie odchodziły w przeszłość. Młody geniusz, porównywany nie bez racji z Mozartem, stał się zatem autorem doprawdy wielkiego przełomu. Oratorium „Eliasz” jest echem wpływu, jaki wywarło na młodym Feliksie przywracanie do życia Bachowskich Pasji. Jest to niejako forma neobarokowa widziana przez pryzmat wczesnego romantyzmu, do tego znakomita, godna uznania za arcydzieło. Niestety, utwór ten wciąż jest wykonywany znacznie rzadziej niż na to zasługuje. Tym razem wykona go artystyczny szef festiwalu McCreesh, oraz jego starannie przygotowane zespoły z Anglii i z Wrocławia.

I tak skończy się Wroclawia, ja zaś zapraszam wszystkich mogącym uczestniczyć w festiwalu do przybycia! Jednocześnie mam nadzieję, iż niektórym osobom ta słowna wędrówka zdradziła trochę sekretów muzyki klasycznej i, że warto ją było odbyć też niezależnie do festiwalu.

Jacek Tabisz

Historyk sztuki, poeta i muzyk, nieco samozwańczy indolog, muzykolog i orientalista. Publikuje w gazetach „Akant”, „Duniya” etc., współtworzy portal studiów indyjskich Hanuman, jest



zaangażowany w organizowanie takich wydarzeń, jak Dni Indyjskie we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 26-08-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2163) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2163>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl